

Sądny czwartek dla banków i dla frankowiczów

Prawnicy nie przewidują większych odstępstw unijnego Trybunału od lutowej, korzystnej dla konsumentów opinii jego rzecznika generalnego w kwestii wynagrodzenia za korzystanie z kredytu.

W czwartek Trybunał Sprawiedliwości UE ma odpowiedzieć na pytanie, czy banki mają prawo do wynagrodzenia za korzystanie przez konsumenta z kapitału.

Jak wielka to stawka, niech świadczy, że banki szacują te wynagrodzenia na 50 proc. Udzielonego kredytu frankowego, a nierzadko jest to jeszcze więcej.

Trzeba jednak pamiętać, że prawo unijne i TSUE określają granice ochrony konsumenta, a w tych granicach spory rozstrzygają polskie sądy na podstawie polskiego prawa cywilnego.

Prawnicy w większości uważają, że TSUE, jak to zwykle się zdarza, podzieli opinię rzecznika generalnego z 16 lutego 2023 r. – korzystną dla frankowiczów.

W ocenie adwokata Marcina Szymańskiego (reprezentującego w sądach frankowiczów) TSUE podzieli opinię rzecznika, tym bardziej że poniesienie konsekwencji przez nieuczciwe banki służyć ma realizacji celu prewencyjnego dyrektywy 93/13.

W przypadku nieważności umowy kredytu z powodu zamieszczonych w niej nieuczciwych postanowień, bank (z zastrzeżeniem przepisów o przedawnieniu) może liczyć wyłącznie na zwrot faktycznie wypłaconych pieniędzy, z odsetkami od daty, w której wezwany do zwrotu konsument powinien je zwrócić. Konsument oprócz zwrotu kwot faktycznie zapłaconych na rzecz banku, wraz z odsetkami od daty wezwania do ich zwrotu, może domagać się naprawienia wszystkich szkód, jakie poniósł w wyniku nieuczciwego zachowania banku.

Arkadiusz Szcześniak, frankowicz i prezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu, w którego sprawie skierowano pytanie do TSUE, oraz jego pełnomocnik mec. Radosław Górski, też przewidują, że TSUE podzieli opinię rzecznika i frankowicze nie będą już musieli się obawiać doprowadzenia do nieważności umowy kredytu i jej rozliczenia, i pozwów banków o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału.

Prof. Maciej Gutowski (nie reprezentuje żadnej ze stron) pozostawia pole dla roszczeń banków: – Obok prawa unijnego i wskazań TSUE, które tworzy granice ochrony konsumenta, ma zastosowanie w tych sporach także prawo polskie. A kredyty należą do umów ciągłych, więc udzielenie kredytu na określony czas powinno być wycenione. Jeśli TSUE stwierdzi, że wycena powinna być ustalona poniżej wartości rynkowej kredytu, gdyż rynkowa byłaby niezgodna z celem dyrektywy, zostanie w rękach polskich sądów pewne pole do sporu o wynagrodzenie dla banków: między zakazem żądania rynkowego wynagrodzenia a żadnego.

Tak też myśli adw. Wojciech Wandzel (reprezentuje banki): – Z samej natury roszczenia restytucyjnego o zwrot świadczeń jako następstwa unieważnienia umowy kredytu w polskim porządku prawnym wynika, że zwrotowi podlega aktualna wartość otrzymanego świadczenia, a nie nominalna kwota. Zważywszy, że kredytobiorcy otrzymywali wypłatę kredytu kilkanaście lat temu, obecna równowartość byłaby znacznie wyższa.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 13.06.2023